

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: I zaczniemy chyba od podróży, którą przebyła wystawa „Forma Otwarta”, dosyć nietypowo, bo najpierw powędrowała za granicę po to, żeby pokazać się w Warszawie. Jak została za granicą przyjęta?

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: To rzeczywiście był dla nas taki długi proces kilkuletni, wystawa odwiedziła MACBA w Barcelonie w dwutysięcznym czternastym roku. W kolejnym roku była pokazywana w Muzeum Serralves w Porto i na wydziale w architektury Uniwersytetu w Yale i tutaj na sam koniec trafia do Warszawy. Aleksandra Kędziorek Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. I to był też dla nas taki ważny proces, bo wiele się dowiedzieliśmy o Hansenie pokazując go właśnie publiczności, która go nie znała. Mając tę możliwość pokazywania Oskara Hansena i teorii Formy Otwartej zagranicznej publiczności, musieliśmy się skonfrontować z tym, żeby wytłumaczyć: czym była polska transformacja czym był ustrój PRL-owski, jakie były wówczas realia pracy architekta, na czym polegał fenomen wystawiennictwa - bo to też pokazujemy na tej wystawie. Był to taki azyl dla wielu architektów, w którym mogli tworzyć, nie będąc ograniczani przez doktrynę socrealizmu i to doświadczenie przekuliśmy później na warszawską wystawę, która wieńczy cały ten proces.

MAGDALENA MISZEWSKA: Bo to chyba też nie jest tak, że ta wystawa ciągle była taka sama, tylko zmieniała się w zależności od miejsca, w którym można było ją oglądać.

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: Oskar Hansen sam projektował też wystawy i używał wystaw jako sposobu tłumaczenia swoich idei, więc kiedy zdecydowaliśmy, że będziemy pokazywali prace Oskara Hansena i Zofii Hansen na wystawie, to chcielibyśmy również poprzez architekturę wystawy o ich idei opowiedzieć i zaprosiliśmy do współpracy grupę architektoniczną Centrala, która przeszła z nami przez ten cały długi proces badawczy i pokazując wystawę w kolejnych miejscach, sięgaliśmy do różnych projektów archiwalnych, właśnie wystaw projektowanych przez Oskara Hansena i staraliśmy się do nich nawiązywać, cytować jakieś elementy; ale też zrozumieć filozofię, która stoi za projektami tych wystaw. Z kolejnymi wystawami mniej cytowaliśmy tak wprost, a coraz bardziej staraliśmy się projektować w duchu Oskara Hansena.

MAGDALENA MISZEWSKA: I co zobaczą ci, co odwiedzą wystawę w wersji warszawskiej?

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: Warszawska edycja jest, mam nadzieję, takim podsumowaniem wszystkiego, co odkryliśmy, jeżeli chodzi o wystawiennictwo Oskara Hansena. Tutaj sięgamy po kolor, to jest też takie nasze odkrycie, że pawilony wystawowe, które Oskar Hansen projektował, które znamy z czarno-białych zdjęć, one były zawsze bardzo kolorowe, kolor bardzo dużą rolę odgrywał i w tej aranżacji pokazujemy prace właśnie Oskara Hansena i Zofii Hansen – tu też przypominamy ją w tytule wystawy, że ona też współtworzyła i samą teorię, i wiele realizacji tej teorii. Pokazujemy prace na papierze, pracę ze zbiorów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i prace ze zbiorów rodziny Hansenów, bardzo wiele rysunków, projektów, które nie zostały zrealizowane; ale też zdjęcia archiwalne projektów tymczasowych, które były realizowane, ale nie przetrwały do dzisiejszego czasu; ale także dokumentację fotograficzną osiedli mieszkaniowych projektowanych przez Hansenów; współczesne modele, które pokazują te przestrzenie oraz filmy. Architektura posługuje się pewnym językiem, do którego trzeba się przyzwyczaić czy w jakiś sposób się nauczyć. Natomiast to co proponował Oskar Hansen, to co proponowała Zofia Hansen było bardzo uniwersalne, bo ta forma otwarta, chociaż powstała jako teoria architektoniczna, była tak naprawdę swego rodzaju filozofią czy sposobem patrzenia na świat. Hansenowie aplikowali te teorie do bardzo różnych dziedzin projektowania, także tu mamy i projekty czy ściśle architektoniczne, ale też związane z muzyką eksperymentalną, z teatrem, z dźwiękiem czy z dydaktyką, bo Oskar Hansen uczył też studentów rzeźby przez trzydzieści lat na Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Mamy taką mocną interdyscyplinarność samych tych projektów, ale też wydaje mi się, że teoria Formy Otwartej jest taką propozycją na teraz, która może być właśnie sposobem na rozumienie świata, takimi soczewkami, które założymy i poprzez nie będziemy na świat patrzeć; też sposobem na pomyślenie o przestrzeni, jak ją zaprojektować, żeby każdy z nas znalazł w niej własne miejsce.

MAGDALENA MISZEWSKA: **No właśnie, wydaje się, że te pomysły Hansena są teraz szczególnie aktualne, bo sporo się teraz mówi o tym jak miasto powinno być urządzone i sporo mówią o tym nie władze samorządowe, ale właśnie społeczność lokalna organizująca się bądź nie w różne stowarzyszenia. Oni chcą mieć wpływ na to, jak miasto będzie wyglądać.**

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: Tak, wydaje mi się, że jesteśmy społeczeństwem coraz bardziej zindywidualizowanym i każdy z nas chce mieć wpływ na przestrzeń, która go otacza i to jest dokładnie to o czym Forma Otwarta mówiła. Oskar Hansen stawiał przed sobą takie bardzo trudne zadanie, stworzenia pewnej ramy architektonicznej, która będzie pozwalała każdemu

współprojektować przestrzeń, ale w taki sposób, żeby razem to zagrało, żeby też nie było takich sytuacji, że każdy zaprojektuje cokolwiek, a później się stworzy chaos wizualny. On widział rolę artysty-architekta w tym, że panuje nad całością i nadaje temu taki ogólny wyraz, tak żeby to rzeczywiście, gdzie się spajało. Nie jest to proste zadanie, ale bardzo potrzebne i też mi się wydaje, że bardzo odpowiada współczesnym potrzebom.

MAGDALENA MISZEWSKA: Wspominała już pani o socrealizmie, a jak wyglądały relacje Oskara Hansena z państwem socjalistycznym?

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: Socrealizm jako styl, to jest kilka początkowych lat jego twórczości, więc on tu konkretnie do socrealizmu odnosił się w swoich pierwszych projektach i tam rzeczywiście napotkał spore trudności, bo jeden z pierwszych projektów, które zrealizował na początku lat pięćdziesiątych, kiedy wrócił do Polski po stypendium w Paryżu; został odrzucony jako niezgodny z doktryną socrealizmu i Hansen stanął przed sądem koleżeńskim, który prawie odebrał mu prawa do wykonywania zawodu, no więc to jest ten pierwszy moment. A później takim wyzwaniem czy takim kontekstem, który on tworzył, było w ogóle państwo socjalistyczne i powiedziałabym, że jak ono funkcjonowało, było rzeczywiście wyzwaniem, bo projekty Hansena czy projekty Hansenów – obojga – spotykały się z tym, że musiał spełnić bardzo niskie normatywy, jeżeli chodzi o ilość metrów kwadratowych na jedną osobę czy z niedostatkami przemysłu budowlanego, który sprawiał, że materiały użyte do budowy ich osiedli mieszkaniowych były zupełnie inne i zmieniały odbiór tej architektury. Natomiast też pomysły jakie mieli, były przeznaczone dla tamtych czasów, tu mamy przykład na wystawie linearnego systemu ciągłego czy takich miast linearnych, które by się miały rozciągać od morza do Tatr i one były stworzone właśnie dla społeczeństwa socjalistycznego. Można je było zrealizować, bo właśnie w takim państwie była scentralizowana gospodarka, wspólne grunty i tak dalej, i tak dalej. Dzisiaj by się to zupełnie nie udało.

MAGDALENA MISZEWSKA: Pytanie, czy chcielibyśmy mieszkać w tego typu przestrzeniach?

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: To jest pytanie, które wielu widzów wystawy sobie stawia i myślę, że nie ma na nie dobrej odpowiedzi. Ja też cały czas się z tym mierzę i nie wiem sama. Dla Hansena była to realizacja takiej idei wielkiej skali i była ona dyskutowana, jako jedna z możliwości rozwoju przestrzennego Polski, w Polskiej Akademii Nauk. Natomiast już wówczas się stykała z różnymi opiniami i też ona w swoim wyrazie wygląda na dosyć totalny projekt, trochę utopijny. Natomiast Hansen twierdził cały czas, że jest to do zrobienia, jest to projekt

możliwy do zrealizowania. Projekty, które ja bym bardziej widziała w realizacji, to są inne niezrealizowane projekty Hansenów, na przykład rozbudowa Zachęty, to jest fantastyczny projekt z pięćdziesiątego ósmego roku, zrealizowany przez Oskara Hansena, Lecha Tomaszewskiego i Stanisława Zamecznika. Oni proponowali dobudowanie do Zachęty dodatkowego gabarytu, dodatkowego budynku, który mieściłby wystawy czasowe i byłby zupełnie elastyczny, pozwalałby na dowolność w kształtowaniu przestrzeni i coś co w swoim wyrazie, tak ja Państwo zobaczą projekt na wystawie, przypomina sposób ukształtowania Georges-Pompidou, natomiast jest znacznie znaczenie wcześniejsza.

MAGDALENA MISZEWSKA: Wystawa przypomina również sylwetkę żony Oskara Hansena – Zofii. Jaki był jej udział w pracach i pomysłach?

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: Wydaje mi się, że to były przede wszystkim działania wspólne. Oni cały czas wspólnie tworzyli, wspólnie dyskutowali różne pomysły, więc nawet gdy nazwisko Zofii Hansen nie pojawia się jako współautorki danego projektu, to myślę, że konsultowała jakieś rozwiązania i gdzieś była takim głosem doradczym. My przypominamy ją w tytule wystawy, przypominamy ją w kilku pracach prezentowanych. Natomiast też staraliśmy się pokazać taką jej pozycję, jaką sama przybrała, bo raczej miała taki charakter, że sama sytuowała się w tle, w drugim planie wobec męża, który był owładnięty ideą Formy Otwartej, starał się z determinacją ją realizować; miała duży wpływ na to, że projekty nabierały takiego realnego wymiaru. Ona też z dużą empatią podchodziła do użytkowników tej architektury, starała się przekuć te wielkie idee w coś możliwego do zrealizowania i takiego przyjaznego mieszkańcom i dla nas jest ważne, że ona w tym procesie właśnie cały czas była i wspomagała, i jakby była też współautorką i projektów, i samej teorii Formy Otwartej.

MAGDALENA MISZEWSKA: Ja się gdzieś doczytałam, że ona była takim głosem rozsądku.

ALEKSANDRA KĘDZIOREK: Tak, znaczy to jest sposób w jaki sami się przedstawiali. Nie wiemy na ile to przejawiali, na ile to było właśnie, taka próba pokazania ich w pełnym kontraście, a na ile tak to rzeczywiście funkcjonowało. Natomiast wydaje się kluczowe to, że oni w tym współistnieli.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.